

LOŻA JASNOWIDZÓW

W opowiadaniu pt. „The Wreck of the Titan”, które wyszło spod pióra Morgana Robertsona w 1898 r. jest opisana ze szczegółami najgłośniejsza w dziejach żeglugi pasażerskiej katastrofa „Titanica”. Tylko że ten uważany za niezatapialny transatlantyk zatonął 12 lat później, podczas dziewiczego rejsu 15 kwietnia 1912 r. Do dziś „The Wreck of the Titan” jest uważany za jedyny udokumentowany przykład jasnowidzenia.

Choć dla nauki to żaden dowód na istnienie takiego zjawiska, połowa Polaków, a więc i todzian, wierzy, że są wśród nas wybrańcy, którzy dzięki paranormalnym zdolnościom widzą znacznie dalej i głębiej, niż przysłowiowe szkiełko i oko.

FOTOGRAFIA Z DUCHEM W TLE

Jacek Bombolewski, ezoteryk i bioenergoterapeuta z certyfikatem jasnowidza w kieszeni, planuje wspomóc swój warsztat posrebrzoną miską z liściastego drewna. Nie liczy na efekty, jakie osiągał legendarny wizjoner i nadworny lekarz Katarzyny Medycejskiej Nostradamus (1503 - 1566), który przepowiadał wojny i kataklizmy wpatrując się w krystalicznie czystą wodę wlaną do miski z litego srebra. Bombolewskiego

Pierwszą informację o tym, czy osoba poszukiwana żyje, czy nie, odczytuje po ruchach wahadełka - mówi Jacek Bombolewski. ▶



„Zagładanie w przyszłość teoretycznie jest możliwe” - powiedział Albert Einstein. Amerykanie postanowili to sprawdzić. W 1979 r. powstało w Princeton centrum badawcze zjawisk anormalnych (w skrócie - PEARC), które przeprowadziło tysiące rozmaitych testów. Eksperymenty częściowo potwierdzają, że w pewnych sytuacjach ludzie miewają wizje najbliższej przyszłości, których nie można racjonalnie wyjaśnić. Bezspornych dowodów nadal brak.

na takie kosztowne akcesoria nie stać.

- Mnie musi wystarczyć wahadełko, mapa i talia tarota - opisuje zawartość swej walizeczki. - Do seansu potrzebuję też zdjęcia osoby zaginionej, kawałek znoszonej przez nią odzieży, ulubionego przedmiotu lub kępki włosów, by wskazać miejsce jej pobytu lub, co niestety zdarza się najczęściej, gwałtownej śmierci.

Jacek Bombolewski twierdzi, że w odnajdywaniu zmarłych pomagają mu... ich dusze.

- One udzielają mi wskazówek, jak odnaleźć zabójców - przekonuje.

NIEZIEMSKI CHŁÓD

Wróżkę-jasnowidza Marię Matusiak wspomagają w zagładaniu w przeszłość i przyszłość zdjęcia, mapy i osobiste przedmioty poszukiwanych osób.

- Malachiasz, Nostradamus, Stefan Ossowiecki i inni wielcy jasnowidze mieli wizje dotyczące losów świata, a ja tylko pomagam rodzinom odnaleźć zaginionych bliskich i odkrywam przed ludźmi ich poprzednie wcielenia - reklamuje swe usługi.

Tylko w tym roku do jej gabinetu dotarły trzy rodziny, poszukujące swych najbliższych.

- Niestety, moje wizje nie pozostawiły im cienia nadziei, że poszukiwane osoby są jeszcze przy życiu - mówi z żalem. - Gdy zamykam oczy i czerń jest nienaturalnie czarna, a jakiś przedmiot należący do poszukiwanego człowieka zimniejszy w dotyku niż lód, to wiem, że nie ma go już wśród żywych.

GURU Z CZŁUCHOWA

Jacka Bombolewskiego, Marię Matusiak i kilku innych przedstawicieli łódzkiej loży jasnowidzów łączy nazwisko najślynniejszego polskiego wizjonera - Krzysztofa Jackowskiego z Człuchowa. U niego przeszli oni kursy jasnowidzenia i otrzymali stosowne zaświadczenia.

Najślynniejszym polskim jasnowidzem jest Krzysztof Jackowski z Człuchowa. ▶



Wróżka-jasnowidzka Maria Matusiak twierdzi, że m.in. pomogła kobiecie z Warszawy odnaleźć w Wiśle ciało jej brata.

Jackowski, z wykształcenia tokarz, wspomina, że nie miał zielonego pojęcia o parapsychologii, gdy w wieku 23 lat leżąc w łóżku zobaczył spadający z jakiejś wysokiej konstrukcji cień. Następnego dnia dowiedział się, że z kolumny elektrowni spadł robotnik i zginął na miejscu. Podobne wizje zaczęły się powtarzać.

Dziś 47-letni Krzysztof Jackowski (zawodowym jasnowidzem jest od 20 lat) twierdzi, że pomógł w odnalezieniu ponad 700 osób. Miał przewidzieć śmierć

gen. Papaya. Głośno było o jego wizji zapowiadającej upadek rządu Jarosława Kaczyńskiego i gwałtowne przerwanie prezydentury Lecha Kaczyńskiego. To on - donosiły ogólnopolskie gazety - wskazał pletwonurkom miejsce w jeziorze Łabap koło Węgorzewa,

gdzie spoczywały zwłoki Józefa L., ofiary białego szkwału na Mazurach.

Jackowski zaprzecza, jakoby jasnowidzenie było darem niebios.

- Darem jest życie, a jasnowidzenie to rodzaj telepatii

- twierdzi. I dodaje:

- Sprawca zbrodni krzyczy w myślach, w jego

ofierze jest pamięć tej zbrodni,

a ja te sygnały odbieram

trafnie w osiemdziesięciu procentach.

BOHDAN DMOCHOWSKI

FOT. JANUSZ KUBIK, POLSKAPRESSE

